Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok I. Nowy Sącz, dnia 24 lutego 1929. Nr. 3.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego.

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ Ks. JANA DĄBROWSKIEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Kołłątaja l. 3. — parter.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 po południu.

Godziny urzędowe redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 po południu.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P.K.O. Nr. 409.090.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 20 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 70 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Wartość reklamy.

Bezsprzecznie każdy przyzna, że najwyższy rozwój przemysłowo-handlowy osiągnęły Stany Zjednoczone, temsamem najbardziej wybujała konkurencja w tym nowym świecie. W walce współzawodniczej odbywają się istne wyścigi reklamy. Wprawdzie pierwszym atutem w grze konkurencyjnej jest jakość towaru, drugim taniość, lecz na dobroć i taniość odpowie konkurent taką samą zaletą, zatem sposób współzawodnictwa wyczerpany. Dalszym jedynym sposobem kontynuowania konkurencji jest reklama, która doszła do tej ważkości w handlu, że rozpoczynający interes w Stanach Zjednoczonych nie liczy się z zasobami pieniężnymi na zakupno towaru, lecz z tem, czy mu wystarczy kapitał na dostateczną reklamę. Na ogłoszenie skromnego interesu przeznaczają najmniej czterokrotnie większy kapitał niż na towar; im większe przedsiębiorstwo, tem mniejszy stosunkowo kapitał potrzebny na reklamę.

Doświadczenie świata kupieckiego w Ameryce twierdzi, że 6 ogłoszeń idzie na marne; od 6 do 10 zwraca wyłożone koszta, a dalsze ogłoszenia ponad dziesięć, przynoszą coraz większe zyski. Dlatego w Stanach Zjednoczonych nikt nie rozpoczyna interesu bez tak zwanego advertisment (czytaj advertajzment). Jedynie księża katoliccy nie potrzebują szukać oparcia w reklamie, bo ich przeznacza na stanowiska władza duchowna, podobnie jak w Polsce. Natomiast wszystkie wolne zajęcia wobec wybujałej konkurencji opierają swą egzystencję na reklamie.

Ma się rozumieć w tych wyścigach ogłoszeniowych zwycięża większy kapitał inwestowany w reklamę. Nie da się pojąć w Stanach Zjednoczonych, jakby mógł istnieć bez adwertisment kupiec, przemysłowiec, lekarz, adwokat, nauczyciel, duchowny jakiegokolwiek chrześcijańskiego wyznania.

Reklama jest rzeczywiście tak potężną dźwignią powodzenia zawodowego i dobrobytu, że istnieją dzienniki w każdem wielkiem mieście Stanów Zjednoczonych, wydawane li tylko dla reklamy. Pismo duże, niekiedy o 16 stronach wypełnione bywa jedynie rozmaitymi ogłoszeniami, bez jakichkolwiek artykułów.

W Stanach Zjednoczonych każdy rozumie, że z ogłoszeniem swego interesu, czy zawodu zwlekać nie można, bo każdej chwili szkoda, im kto wcześniej i częściej ogłaszać się zacznie, tem wcześniej rozpocznie się wzrost jego karjery majątkowej. Przedewszystkiem w dziedzinie ogłoszeniowej sprawdza się angielska zasada: *Times is money* (czas jest pieniądz). Utrata czasu w reklamie sprawia opóźnienie w zdobyciu majątku.

«Głos Podhala» występuje w stosunku do czytelników z życzliwością, miłością i jak najpraktyczniejszą radą, więc nawołuje wszystkich P. T. interesowanych do podjęcia reklamy w naszem piśmie w dobrze zrozumianym interesie osobistym, jakoteż społecznym; zachęca wszystkich kupców, przemysłowców, adwokatów, doktorów, notarjuszów itd. dołączając tę uwagę, że dobrze czyniąc sobie, pomagać będą wydawnictwu pisma, które powstało dla pożytecznej pracy nad podniesieniem dobra moralnego i materjalnego, a nie dla szkody jakichkolwiek pojedynczych osób, czy jakiegokolwiek zespołu. Zapomocą uczciwej reklamy, czyniąc dobrze sobie weźmiecie udział w zbożnej pracy, jaką przedsięwziął «Głos Podhala» dla dobra narodu.

Ks. Jan Dąbrowski.

PAŃSTWO — JAKO CEL.

Gdy tak z okazji dziesięciolecia niepodległości Polski rzucimy myślą wstecz i zastanowimy się nad przeszłością naszej areny życia państwowego, to mimowoli nasuwa nam się wrażenie, jakoby państwo nasze przedstawiało wielką kręgielnię, gdzie przed przeszło jeszcze dwoma laty, sporo zapamiętałych graczy, nie patrząc wkoło co się dzieje, nie obejmując wzrokiem szerszego widnokręgu strzelało namiętnie, podniecając się wzajemnie onym bitewnym sporem i z triumfem notowało ilość zbitych kręgli t. j. rządów.

W politycznym języku nazywała się ta zabawa «opozycją zasadniczą!» Gracze rękawy koszul podwinęli sobie powyżej łokcia, a rozgrzani celnością strzałów i szlachetną emulacją, dobierali coraz większych kolubryn, tak, że aż grzmiało od wystrzałów. To przemawiała «opinja publiczna», to artykuły prasy, pociski polemiczne waliły w rząd, obojętnie kto w nim zasiadał, ku czemu zdążał, jakie miał tezy programowe, ale był na linji obstrzału, więc biło się weń z rozmachem i z zaciekłością godną najlepszych intencji.

Nikt z graczy nie wyglądał przez małe okienka kręgielni, co się tam działo na zewnątrz. Zacietrzewienie grą było tak wielkie, że zapominano o domowych kłopotach, zapominano o gościach i przyjezdnych z zagranicy, którzy czekali opodal w gościnnych salonach, przysłuchując się z ironicznym uśmiechem tej ostrej kanonadzie gry w kręgle.

A tymczasem zajadli kręglarze myśląc, że wszyscy sąsiedzi czynią to samo i nikt nimi się nie interesuje strzelali dalej w zupełnem zapomnieniu, że poza terenem gry w kręgle... istnieje **państwo** i poza państwem sąsiedzi, co przysłuchiwali się, wzruszali ramionami – a zresztą robili swoje... ale dużo bez nas!

Tak, bądźmy przynajmniej teraz szczerymi i powiedzmy sobie raz prawdę, nie obwijajmy dłużej swoich błędów w bawełnę.

Stronnictwa polityczne podzieliły się na dwa główne obozy gry, gry na *va banque* i strzelały do siebie zawzięcie. Atmosfera stawała się codzień namiętniejsza, rozumy polityczne wykolejały się w ustawicznej walce i traciły równowagę. I tak mijały miesiące, całe lata nawet na bezpłodnej, namiętnej zabawie w państwo, w opozycję, w pogrom przeciwnika za wszelką cenę i przy pomocy wszelkich ludzkich i nieludzkich środków.

Namiętność polityczna i walka o prestige partji i ich stanowiska, nie pozwalała szampionom opozycji na zejście ze stanowiska nieustępliwego nieraz, nawet wtenczas, kiedy oczekiwało się pomocy z zagranicy, spodziewano się pożyczki zagranicznej i poważnych sukcesów na terenie polityki zagranicznej, kiedy chodziło o omówienie najdonioślejszych spraw gospodarki państwa, jak przyjrzeć się bilansom, sprawdzić cyfry, ustalić linję finansowej naprawy, na którą i w kurnych chatach włościańskich i przy warstacie rzemieślniczym i w kantorze kupieckim, i w biurze fabrycznym i w dworze ziemiańskim bezowocnie czekali wszyscy, spodziewając się z dnia na dzień polepszenia, racjonalniejszej gospodarki, lepszego porządku, jednem słowem – poprawy.

Tymczasem, gdy społeczeństwo z jednej strony zwracało swe oczy i nadzieje do rządu, z drugiej strony partje polityczne we wszelki możliwy sposób starały się (i do tego czasu jeszcze niektóre z nich starają się) niedopuścić do zrealizowania chociażby najważniejszych zagadnień gospodarczych, psując mimo nawet woli wszelkie działania rządu wewnątrz i na zewnątrz.

W ten sposób osłabiało się z dnia na dzień autorytet państwa, odzierało się autorytet rządu kraju, jakimkolwiek by on był, podminowywało się zwolna dyscyplinę wewnętrzną państwa i rozhartowywało się własne zaufanie obywateli do rządu, który rządził mimo, że codzień tyle, a tyle tysięcy obywateli czytało czarne na białem, że rząd ten nie jest nic wart i nie powinien wogóle rządzić.

A gdy ci obywatele zapytywali, jak to robić, jak realnie może nastąpić zmiana celu w kręgielni, wtenczas odpowiadało się: naprzód rozbijemy ten znienawidzony przez nas twór, a potem zobaczymy. Wogóle kierowano się systemem: niech się wszystko wali, skoro nas tam niema...

Więc gdy tak z objektywnego punktu widzenia zastanowimy się nad tą bezpłodną walką wewnętrzną między obywatelami jednego kraju, którzy z osobna przypisywali sobie i przypisują miano najlepszych obywateli i patrjotów, a jednak w fanatyzmie rozgorzałej walki zapominają o najwyższym interesie, jakim jest dobro państwa, dochodzimy do ostatecznego wniosku, że naprawdę tak nas przeżarła choroba partyjnictwa, iż w zacietrzewieniu walki, skłonni jesteśmy jeszcze dzisiaj po ośmiu latach zgubnych doświadczeń na drugi plan odłożyć rację państwa i toczyć bój o podrzędne interesa swych partji.

Dlatego staje przed nami coraz wyraźniej konieczność poparcia obozu tych ludzi – wśród których najwyższą zasadą jest racja państwa, obozu, w którym panuje i panować będzie zrozumienie ogólnego interesu państwowego, a więc istotnej racji stanu państwa, ponad wąskim horyzontem ciasnych, klasowych interesów partji, zaślepionych w radykalizmie nacjonalistycznym i społecznym.

Ta racja stanu państwa, opierająca byt i rozwój kraju na podstawach zdrowej i racjonalnej gospodarki i ekonomji musi skupić pod swym sztandarem tych wszystkich ludzi i te dotychczasowe stronnictwa, które rozumieją, że istnieją podstawy

wspólnej ideologji w obozie umiarkowanym, obozie, który po dziesięciu latach doświadczeń doszedł do zrozumienia tej jednej, jasnej zasady, iż interes gospodarczy wymaga pewnego solidaryzmu warsztatów pracy, opartych o jedną ideologję i że interes tych grup wiąże się ściśle z zagadnieniem wspólnej troski o ogólny interes państwowy; bo na tej zaiste zasadzie możnaby dopiero sterować państwem ponad zamętem wszelkiego radykalizmu i tych czynników odśrodkowych, co czyhają na słabość i rozgardjasz w państwie, a które wcześniej czy później w zetknięciu się z rzeczywistością realnego życia załamać się muszą, jak zresztą widzimy.

Stańmy więc corychlej w szeregach tego obozu, którego jasno zdefiniowana ideologja ma na czele autorytety, których wartość osobista, umysłowa i moralna jest przez narodowo czujące społeczeństwo uznana i które wskutek tego cieszą się zaufaniem szerokich warstw społeczeństwa, jeżeli zaś te masy udzielą swego poparcia wodzom tego obozu wówczas ułatwią rozwiązanie problemów państwowych, które niestety dziś jeszcze plączą się w błędnem kole starć z przeciwnikami »taktycznymi« za przerwanie im wspólnego frontu... strzelaniny w kręgle!

Jan Saratowicz.

Zmiana konstytucji a wyborcy wobec posłów.

Jak wiadomo z dzienników Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem wniósł do Laski marszałkowskiej projekt zmiany konstytucji, odpowiadającej swoim duchem, poglądom obecnego Szefa Rządu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Projekt ten przewiduje wszystko, co łączy się z ogólnem dobrem narodu i dąży do tego, ażeby wszelkie zmiany czy to w łonie Rządu, czy na stanowisku Głowy Państwa, odbywały się bez wstrząśnień, szkodzących ludności i Państwu oraz do tego, ażeby wybory do Sejmu i Senatu, dawały rzeczywisty obraz woli narodu t. j. tych, którzy decydować o niem mają. Podwyższono wiek uprawnionych do głosowania do lat 24, a wiek wybieralności do lat 30-tu.

Jest to całkiem zrozumiałem! Chłopiec z ukończonym 21 rokiem życia, nie może swoim głosem decydować o tem, jak Państwo ma być rządzone i nie może również niem rządzić jako poseł, gdyż nie zna zupełnie życia, które dopiero właściwie zaczyna. – W 24 roku życia, przeważa obywateli uprawnionych do głosowania ma już poza sobą służbę wojskową, a więc szkołę dyscypliny i nie łatwo ulegnie demagogicznym hasłom agitacyjnym rozmaitych kandydatów na posłów, ludzi niejednokrotnie nawet z pod ciemnej gwiazdy.

Niedorostek powinien się uczyć jeszcze i pracować nad sobą, zanim zasłuży na prawo głosowania. Dotychczasowy system wyborczy, dzięki tym głosom wprowadził do Sejmu całą falangę bezużytecznych posłów, którzy pojęcia o Państwie nie mają i tylko krzyczeć umieją, bo tak im partja każe. Do prac w komisjach, gdzie opracowuje się ustawy, i gdzie trzeba tęgich głów – użyć ich nie można, bo są to przeważnie miałkie inteligencje, nie mające pojęcia o potrzebach Państwa.

Jeszcze ważniejszą jest rzeczą w projekcie B. B. W. R. sposób wybierania każdorazowego Prezydenta Państwa.

Dotąd wybierało go zgromadzenie narodowe t. j. połączony Sejm i Senat, bezwzględną ilością głosów, obecny projekt przewiduje dwóch kandydatów. Jednego ma wskazać ustępujący Prezydent, drugiego zaś Zgromadzenie narodowe, a więc nie jak było dotąd, że każda partja w Senacie i Sejmie mogła wysuwać swojego kandydata i Prezydentem Państwa, skutkiem przypadkowego ustosunkowania się głosów mógł zostać kandydat przez większość narodu niepożądany.

Obecnie cały naród wybierać ma Prezydenta osobiście, a zatem będzie on Prezydentem nie z woli Senatu i Sejmu, ale z woli całego narodu. Powyższe dwa najważniejsze punkta projektu, przez wszystkich zdrowo myślących ludzi w Polce przez wszystkich, którzy umieją w daleką patrzeć przyszłość, muszą być przyjętymi z największym uznaniem, – gdyż przewidują one także wzmocnienie władzy Prezydenta Państwa, który ma prawo sam stwarzać koło siebie Rząd, jaki uważa za najpożyteczniejszy dla kraju, a w razie gdy Sejm pracuje źle albo na szkodę narodu – ma prawo go rozwiązać i rozpisać nowe wybory.

Za silną władzą tęskniliśmy w Polsce Odrodzonej długie lata. Obmierzły nam konszachty partyjne z każdym rządem, byle tylko od niego uzyskać dla stronnictwa własnego jak największe fundusze. – Obmierzły nam rządy, które chcąc się utrzymać przy władzy, szafowały na prawo i lewo funduszami państwowymi na szkodę ogółu, byle za tę cenę mieć większość w Sejmie i utrzymać się przy władzy. Było to podłe, ubliżające powadze Rządu, kosztowało ogół obywateli krocie i dziś wszyscy ponosimy skutki tego bałaganu.

Dlatego z tem trzeba skończyć i przystąpić do gruntownej naprawy Rzplitej. Przed inteligencją pracującą ideowo po miastach, miasteczkach i wsiach otwiera się wdzięczne pole działania, do którego przystąpić trzeba natychmiast. – I już dziś należy zwoływać wiece i uświadamiać ludność o dodatnich stronach tego projektu zmiany Konstytucji i należy jej otworzyć oczy, że posłowie, stojący w opozycji do obecnego Rządu, napewno będą niezadowoleni z tego, że im się chce ukrócić dotychczasową wszechwładzę, bo im przecież z nią wygodnie.

Naród polski nie może dopuścić do tego, ażeby za judaszowe srebrniki sowieckie wybrani posłami komuniści, selroby i inne komunizujące grupy rozsadzały Państwo i działały na jego szkodę.

Nowy projekt Konstytucji przewiduje wręcz wyrzucenie takich panów ze składu Sejmu polskiego. Prezydent Państwa nie może być lalką w Państwie, ale musi mieć istotnie władzę najwyższą, posłowie zaś nie mogą być niedorostkami, którzy uczyć się jeszcze powinni, a nie decydować o tem, jak Państwo ma wyglądać.

Za nim zaczną się targi w Sejmie o każdy § zmienić się mającej Konstytucji, należy iść w masy, uświadamiać je w jaknajszerszej mierze o dobrych stronach projektu i doprowadzić do tego, ażeby te masy zmusiły pod grozą utraty popularności i ewentualnie mandatów tych posłów, którzy stoją lub stać będą w opozycji do tego projektu. Jest to robota o wiele donioślejsza od wieców wyborczych.

Skoro Pan Marszałek Piłsudski w ciężkiem zmaganiu się z przeciwnościami, zakasał rękawy i zabrał się do roboty nad oczyszczeniem Państwa polskiego ze śmieci, ażeby każdy jego obywatel czuł się w niem dobrze, – musimy mu wszyscy w tej pracy dopomóc.

Niechże na stare swoje lata, spoglądа On swoimi mądrymi, szlachetnymi i dobrymi oczyma z dumą i radością, że Rzeczpospolita jest mocna i potężna i taka, jaką ją widzieć pragnął – gdy szedł w bój o jej wolność.

Przy tej współpracy nie powinno zabraknąć nikogo, dla którego słowo Ojczyzna, – nie jest czczym dźwiękiem. A zatem do pracy i to natychmiast!

Edmund Bieder.

Franciszek Biedroń (Limanowa).

Z CYKLU: ECHA KARPACKIE.

1. O Zającu-legunie, co buty majstrowi ukradł.

2

— Żeby mi to było przed szarówką skończone, słyszysz, trutniu?

Zając mruknął coś pod nosem niechętnie. Pan Kluska pokręcił się chwilę po izbie, oczyścił kapelusz rekawem — i wyszedł.

— Kluska! o swój brzuch jeno dba... o swoje gardło... I Kilińskiemu chce być równy... Jeszcze co!

Porwał się ze stołka, a butem rznął o ziemię.

— Nie będę robił!

W tejże chwili zaskrzypiały drzwi, otwarte naoścież, i do warsztatu wpadł krępy, o miłej twarzy Mirek.

— Antek, jest nowina!

— Rozkaz?

— To już wiesz?

— Nie, nie wiem, nie wychodziłem dzisiaj z domu.

— Jutro wieczorem zbiórka, a pojutrze odjazd.

— Nie blagujesz?

— Blaguję tylko wtedy, gdy potrzeba. Jedziemy na wojenkę — nareszcie! Staniemy tym psubratom do oczu, zapłacimy im za wszystko... z procentem!..

W oczach Zająca zapłonęły radosne blaski, lecz zgasły zaraz, jak światło księżyca, przysłonięte zmienacka chmurą.

— Co ty... nie cieszysz się? Nie pójdziesz z nami? Nie masz odwagi?

— Może pójdę...

— Może... Dlaczego może?

— Bo, widzisz...

Urwał, bowiem uwięzło mu w gardle wyznanie, że on, przyszły mistrz zawodu szewskiego, nie ma butów na drogę.

— No co? Mów! gadaj! Majster cię sklął? Gwizdaj bracie na majstra. Nie to? Aha, nie masz pieniędzy? A może butów?

— Właśnie...

— Jakto — u szewca jesteś...

— E, szkoda mówić!

— Skąpiec! a na wódkę ma... Wartałoby mu wylakierować facjatę... Ale ty się Antek, nie trap — buty będą — jak tu stoję...

— Skąd? — zapytał Zając.

— Kupią ci, mają pieniędzy jak owsa. Pójdę zaraz do komendanta i powiem jak i co...

— Nie, nie chcę! zaprotestował żywo Zając — Nie chodź nigdzie — nie mów. Śmiałby się ze mnie, że szewc bez butów... Nie, nie chcę... Sam pomyślę o tem i jakoś poradzę...

— No to radź! A nie zapomnij, że jutro zbiórka.

Mirek obrócił się w kółko na obcasie, kopnął leżący na podłodze but i znikł za drzwiami. Zając pozostał w izbie sam ze swojemi myślami. Podniósł buta z podłogi i oglądnął go dokładnie, by zbadać, czy niema przypadkiem jakiej rany na skórze.

— Byłaby to parka w sam raz dla mnie... — pomyślał. W sam raz... Uśmiechnął się do nowej myśli, precz odpędzając inne.

— Nie da, to sam wezmę... muszę wziąć... Tylko, że to grzech — złodziejem mnie nazwie... A niech nazwie: Polska potrzebuje żołnierzy, a żołnierz musi mieć karabin i buty. Niema co — wezmę i sprawa skończona. Po chwili by uspokoić sumienie — obiecał **w myślach:**

— Da Bóg, wrócę, to ci za te buty zapłacę.

Zatarł ręce z zadowolenia, siadł na stołku i wziął się żywo do pracy.

Po domach panował gorączkowy ruch: ekwipowano upartych synów. Plecaki pęczniały, grubły, rosły jak na drożdżach. Tylko plecak Zająca wisiał pusty na kołku w sieni — nikt o nim nie myślał. Mimo to, nie tracił Zając raz odzyskanego humoru. Śpiewał, gwizdał, śmiał się do swoich myśli i do butów, błyszczących jak lakier na półce.

Rano, w dzień wyjazdu Zająca, przyszła po buty dziewczyna, potrajkotała chwilę, i zapewniwszy pana majstra, że pieniądze otrzyma napewno na pierwszego, wyszła. Zając odliczył do trzydziestu, wymknął się niespostrzeżenie z izby i pognał za służącą.

— Panienko...

— A czego?

— Pan majster kazał przeprosić, bo zapomniał... na śmierć zapomniał, że buciki nieskończone...

— A co im brakuje?

— Nie wiem — kazał przeprosić...

— Więc mam się wrócić?

— Nie potrzeba proszę panienki, ja odniosę na miejsce... najpóźniej za godzinę...

— Z pewnością?

— Słowo, to słowo!

Odebrał buty z rąk dziewczyny i zawrócił do domu. Bez szelestu, jak kot, wsunął się do sieni, wpakował buty do plecaka i ukrył go w kącie za paką z rupieciami. Drżał cały i dygotał jak w febrze, w głowie miał szum młyńskiego koła, w piersiach waliło serce jak najęte. Nie miał siły ani odwagi wejść do izby.

(C. d. n.)

Pożyczki w Państwowym Banku Rolnym.

Nakładem Państwowego Banku Rolnego, oddziału we Lwowie, ukazało się w styczniu b. r. bardzo pożyteczne wydawnictwo p. t. »Informacje w sprawach kredytów, udzielanych przez Państwowy Bank Rolny«. Z wydawnictwa tego dowiadujemy się, że PBR. prócz udzielania pożyczek z własnych funduszów, administruje specjalnemi funduszami, dysponowanemi przez właściwe władze państwowe na mocy odnośnych ustaw lub rozporządzeń rządu. Kredyty te przeznaczone są na udzielanie pożyczek, mających na celu naprawę ustroju rolnego popierania osadnictwa, odbudowy kraju itp. I tak należy tu: fundusz zapomóg i kredytu ulgowego bezrolnym i małorolnym nabywcom działek z parcelacji tak na kupno gruntu jak i na zagospodarowanie się. Należy tu dalej fundusz pomocy kredytowej przy scalaniu gruntów, oraz fundusz odbudowy przeznaczony na odbudowę budynków, które uległy zniszczeniu lub uszkodzeniu wskutek działań wojennych. Wreszcie PBR. administruje funduszem na udzielanie zwrotnych zasiłków inwalidom wojennym, na uruchomienie koncesji monopolowej.

Pomijając szczegóły tych pożyczek, zatrzymamy się dłużej przy pożyczkach z własnych funduszów PBR. Pożyczki te dzielą się na dwie grupy mianowicie na długoterminowe i krótkoterminowe.

Pierwsze udzielane są na inwestycje, spłaty długów i inne potrzeby gospodarcze, oraz na kupno gruntu. Pożyczki na cele powyższe udzielane są w listach zastawnych, obecnie 7 procentowych. Nie znaczy to jednak, aby w rzeczywistości biorący pożyczkę otrzymywał listy do ręki i sam musiał je spieniężać, gdyż Bank R. wyręcza w tym kierunku klientów, sprzedaje listy i wypłaca gotówkę. Ze względu na niskie oprocentowanie tych listów w stosunku do dzisiejszej stopy proc. kurs ich jest niższy od wartości nominalnej i obecnie wynosi 82 za 100. Należy tu wyjaśnić, że wprawdzie za każdych 100 zł. zapisanego w hipotece długu otrzymują pożyczkobiorcy tylko 82 zł., jednak gdyby ktoś chciał gdziekolwiek indziej pożyczyć pieniądze, musiałby zapłacić kilkakrotnie wyższy procent – skutkiem czego pozorną stratę pożyczkobiorca odzyskuje już częstokroć w przeciągu jednego roku, w razie gdyby musiał zapłacić od pożyczki 25 pr. w stosunku rocznym, zaś przy oprocentowaniu niższym niewiele później.

Ponadto zwraca się uwagę, że wedle statutu Banku, pożyczający może w każdej chwili, nawet po kilku miesiącach, spłacić całą pożyczkę, przyczem kapitał dłużny uprawniony jest oddać również listami zastawnemi według ich nominalnej wartości, wobec czego za każde 100 zł. zaintabulowanej pożyczki nie zapłaci 100 zł., lecz tyle, ile będzie wynosił kurs listów zastawnych w dniu spłaty, więc obecnie 82 za 100. Zakorzenione w wielu okolicach kraju przekonanie, jakoby spłacający pożyczkę ponad plan musiał w każdym razie procenty za cały czas, na który pożyczka była pierwotnie zaciągnięta, jest najzupełniej błędne, gdyż Bank pobiera procent tylko do chwili spłaty pożyczki. Pożyczki na powyższe cele udzielane są zależnie od żądania pożyczkobiorcy na lat 10, 15, 20 lub 30.

Pożyczki powyższe dzielą się na poszczególne kategorje, zależnie od celu, do którego mają służyć.

Pierwszą grupę stanowią t. zw. pożyczki inwestycyjne. Pożyczki te udzielane są na inwestycje rolne i inne potrzeby gospodarcze, a więc na nakłady mające na celu podniesienie i uprzemysłowienie gospodarstw rolnych, na wznoszenie i naprawę budynków gospodarczych, na nabywanie inwentarzy żywych i martwych, na spłatę długów hipotecznych lub niehipotekowanych oraz na spłaty, wynikające z rozporządzeń testamentowych, działów rodzinnych itp. Podania o takie pożyczki należy wnosić na specjalnych drukach wraz z kwestjonarjuszami.

Przygotowane w ten sposób podania wraz z załącznikami należy natychmiast przedkładać Bankowi, przyczem – o ile chodzi o oszacowanie nieruchomości na miejscu – należy do podania dołączyć dowód nadania należytości za oszacowanie. Po rozpatrzeniu sprawy wydaje Bank promesę w której podane są szczegółowe warunki, pod jakiemi może nastąpić wypłata pożyczki. Wypłata ta następuje, tymczasowo, niezwłocznie po przedłożeniu Bankowi wszystkich dokumentów, wymaganych w promesie w ten sposób, że gotówkę uzyskaną z realizacji listów zastawnych, albo Bank przesyła bezpośrednio pocztą pożyczkobiorcy, albo na jego życzenie wyrażone w podaniu, zleca wypłatę lokalnemu zastępstwu PBR.

Drugą grupę stanowią pożyczki na spłatę ceny kupna lub spłatę długów zaciągniętych w związku z nabyciem gruntów z parcelacji. Jak z powyższego wynika pożyczki te są udzielane gospodarstwom powstałym z parcelacji, która już poprzednio się odbyła, a mają na celu albo spłatę reszty ceny kupna skredytowanej przez sprzedającego właściciela, albo spłatę długów na ten cel zaciągniętych. Podania o takie pożyczki wnosi się na innym formularzu, niż o pożyczki inwestycyjne, także i kwestjonarjusze statystyczne są tu inne.

Dalszy rodzaj powyższych pożyczek stanowią pożyczki na spłatę reszty ceny kupna lub długów, zaciągniętych w związku z nabyciem gruntu rustykalnego, a zatem nie z parcelacji. Chodzi tu zatem o pożyczki na kupno gruntu, zapisanego w księgach gruntowych Sądu powiatowego w wypadkach, gdzie niema parcelacji, w których zatem jeden gospodarz kupuje od drugiego, albo kawałek gruntu, albo całe gospodarstwo.

Wreszcie należą tu pożyczki w listach zastawnych na inne cele, n. p. na kupno gruntu przy parcelacji, oraz na uzupełnienie gospodarstw przy przeprowadzaniu komasacji.

Dział kredytów krótkoterminowych obejmuje najrozmaitsze rodzaje pożyczek. Przedewszystkiem należą tu kredyty w nawozach sztucznych, udzielane za pośrednictwem Komunalnych Kas Oszczędności.

Organizacja akcji kredytów nawozowych przez Kasę odbywać się może w dwóch kierunkach:

1) Komunalna Kasa ubiegać się będzie o kredyt P. B. R. bezpośrednio i ewentualnie we własnym zakresie podejmuje rozdział nawozów sztucznych na kredyt.

2) lub Komunalna Kasa propagując stosowanie nawozów sztucznych i odpowiednio uświadamiając ludność rolniczą, zbiera podania grup rolników i po dokładnem zbadaniu strony formalnej i materjalnej przesyła je P. B. R do dalszego załatwienia.

Otrzymany towar rozdziela Kasa po oryginalnych cenach fabrycznych z doliczeniem jedynie kosztów frachtu, zwózki, magazynowego itp.

Kasy Komunalne nie mogą od swoich odbiorców nawozów sztucznych pobierać większego oprocentowania kredytu, niż same P.B.R płacą i kredyt nie może być krótszym aniżeli ustalony w ogólnych warunkach.

Druga forma prowadzenia tej akcji zachodzić może tylko w tym wypadku, kiedy Kasa z powodu szczupłego personalu biurowego nie jest w możności zakupywania na własny rachunek nawozów sztucznych i prowadzenia odpowiednich agend, a może dzięki ustawicznej styczności z rolnikami – zająć się propagandą i zbieraniem zamówień grupowych.

Grupy rolników (conajmniej z 5-ciu osób złożone) ubiegać się mogą o kredyt na zasadach następujących:

1) mają wnieść podania na stosownych drukach, podpisane przez delegatów danej grupy, dołączyć informacje o stanie majątkowym petentów, potwierdzone przez miejscowy Urząd Gminny, oraz Urząd Parafjalny, na specjalnym druku.

2) Zeznać i podpisać skrypt dłużny osobiście przez wszystkich zgłaszających się o kredyt, przyczem własnoręczność podpisów stwierdzona być winna przez miejscowy Urząd Gminny.

3) Wreszcie podpisać deklarację upoważniającą P. B. R. do wypełnienia skryptu dłużnego należną sumą długu.

Kredyt udzielany jest na skrypty dłużne z wzajemną solidarną odpowiedzialością wszystkich otrzymujących kredyt w nawozach.

Państwowy Bank Rolny dostarczając nawozów wprost ze źródeł tj. z fabryk i kopalni, po oryginalnych cenach fabrycznych, daje pełną gwarancję za ich pełną wartościowość.

Należą tu dalej kredyty na zakupno pasz treściwych, wpływających na podniesienie mleczności, względnie dla opasania trzody chlewnej i owiec. Udzielanie tego kredytu odbywa się na zasadach następujących:

Kredyt udzielany będzie za pośrednictwem:
a) Spółdzielni mleczarskich;
b) spółdzielni kredytowych;
c) spółdzielni rolniczo-handlowych;
d) spółdzielni spożywców, działających na wsi;
e) spółdzielni gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych;
f) powiatowych, względnie komunalnych Kas Oszczędności.

W wypadkach, gdy udzielenie kredytu za pośrednictwem którejkolwiek z wymienionych wyżej instytucyj okaże się niemożliwe, kredyty na ten cel mogą być udzielane bezpośrednio grupom rolników zwłasza występującym przez Kółka Kontroli Mleczności, Związki Kontroli Obór i t. p.

Kredyty indywidualne, bezpośrednio pojedynczym rolnikom udzielane będą w wyjątkowych wypadkach, gdy Bank nie będzie mógł wykorzystać żadnej ze wskazanych wyżej dróg kredytowania.

Kredyt udzielany będzie tylko na ładunki całowagonowe.

Kredytowane będą następujące pasze treściwe:
a) otręby;
b) makuchy;
c) suche wytłoki buraczane;
d) kukurydza (tylko krajowa);
e) łubin.

Kredyt na pasze treściwe dla bydła, może być udzielany na termin trzymiesięczny, z prawem prolongaty na dalsze trzy miesiące, o ile pożyczkobiorca, występując z podaniem o prolongatę, równocześnie przedstawi odpis rachunku dostawcy paszy, z takimże odpisem pokwitowania odbioru przez niego pieniędzy, jako dowodu powtórnie dokonanego zakupu paszy przez pożyczkobiorcę. Przy udzielaniu prolongaty jednak, jako prekluzywny termin, do którego trwać może kredyt, oznacza się dzień 1-go czerwca 1929 roku.

Kredyty na paszę dla opasania trzody chlewnej i owiec, udzielane będą na termin sześciu miesięcy, bez prawa prolongaty, z zachowaniem ostatecznego terminu na dzień 1-go czerwca 1929 roku.

Spółdzielnie Mleczarskie, zrzeszone w Małopolskim Związku Mleczarskim w Krakowie, otrzymywać mogą kredyt zasadniczo na termin 8-miu miesięcy, nie dłuższy jednak jak do 1 czerwca 1929.

Spłata udzielonych tym Spółdzielniom kredytów, następować będzie ratalnie w terminach oznaczonych przez Bank.

Na zabezpieczenie powyższych kredytów składac będą:

a) Spółdzielnie:

weksel z własnego wystawienia w wypisaną sumą bez daty płatności, z poręczeniem majątkowo odpowiedzialnych rolników wraz z deklaracją wedle wzoru Banku, podpisaną przez Spółdzielnię i wszystkich poręczycieli, upoważniającą Bank do wypełnienia daty płatności.

b) Powiat. i Komunalne Kasy Oszczędności:

weksel z własnego wystawienia z wypisaną sumą bez daty płatności, z poręką Wydziału Powiatowego wraz z deklaracją wedle wzoru Banku, podpisaną przez Kasę i Wydział Powiatowy, upoważniającą Bank do wpisania daty płatności.

c) Poszczególni rolnicy:

weksle wystawiono przez poszczególnych rolników z poręką majątkowo odpowiedzialnych właścicieli gruntu, względnie weksle wystawione solidarnie przez wszystkich korzystających z kredytu z wypisaną kwotą, bez daty płatności z deklaracjami, podpisanemi przez wszystkich podpisanych na odnośnych wekslach, upoważniającemi Bank do wstawienia daty płatności.

Pamiętać należy, że poręczyciele podpisują na przedniej stronie weksla pod słowami »solidarnie poręczają«. W razie dokonywania większych zamówień, Spółdzielnie mogą otrzymać kredyt na takich samych warunkach, na płacenie zadatków za zamówione pasze treściwe.

Kredyty na pasze treściwe, oprocentowane będą według normalnych stawek procentowych, każdocześnie obowiązujących w Banku t. zn. obecnie:

a) dla Spółdzielni i Kas Oszczędności 9 i pół procent w stosunku rocznym;

b) dla poszczególnych rolników 11 procent w stosunku rocznym.

Realizacja kredytu odbywać się będzie drogą pokrywania równowartości przedkładanych faktur i bezpośredniej wypłaty pod adresem dostawcy paszy. Drugą formą jest kredyt na kupno maszyn roln.

(Dokończenie nastąpi).

Sadownictwo

jako podstawowa gałąź produkcji rolniczej w niektórych okolicach Podhala.

(CIĄG DALSZY)

Według tej statystyki Polska sprowadziła owoców z zagranicy w stanie świeżym i przetworzonym za sumę 47,580.000 zł. i to w tym czasie kiedy siła kupna złotego, była znacznie wyższa (za dolara 5 zł. 18 gr.) jak jest obecnie. Zatem nie może nam być obojętnem, kto te pieniądze weźmie, czy nasi rolnicy, czy zagranica.

Nie zdajemy bowiem sobie z tego sprawy, jak ujemnie odbija się to w budżecie prywatnym obywateli, zwłaszcza rolników, no i w budżecie ogólno państwowym. Oczywiście są rzeczy, których my u siebie produkować nie możemy i te musimy sprowadzać z zagranicy, ale równocześnie musimy dbać i dążyć do podniesienia produkcji nietylko ilościowo, lecz i jakościowo tych płodów, które u nas udają się. Dotyczy to całości naszej produkcji rolniczej. Musimy raz dowieść, że nie jest tak, jak polskie przysłowie powiada »Maciek zrobił, Maciek zjadł«. – Sprzeciwia się to bowiem naszej godności narodowej, a w pierwszym rzędzie godności naszego rolnika.

Omówiwszy w ogólnych zarysach braki i niedomagania w rozwoju naszego sadownictwa, poświęcimy jeszcze chwilę czasu sprawom czysto fachowym. Jeżeli przyglądniemy się bliżej naszej produkcji owoców, zwłaszcza jabłek, zauważymy, że mamy zadużo] odmian. Taki stan rzeczy znacznie obniża wartość produkcji, gdyż stwarza to dla kupującego wiele kłopotu, tak przy sortowaniu, pakowaniu i przechowaniu owoców i nie ma tak dobrego wyglądu, jak owoc jednolity.

Następnie mamy dużo i takich odmian jabłoni i grusz, które w innych krajach o klimacie łagodniejszym, uchodzą za bardzo dobre, u nas jednak ze względu na ostrzejszy klimat i ciężkie nieprzepuszczalne ziemi nie udają się. – Do odmian delikatniejszych, których w naszych sadach nie brak, zaliczyć możemy następujące: Jabłoń: królowa renet, reneta Kaselska, Pepina Londyńska, Parkera, reneta Orleańska, Cesarz Alexander (owoc na drzewie gnije) i wiele innych odmian także i grusz, których tu wyliczać nie będę. Wyjątkowo i te odmiany możemy u nas hodować, ale w miejscach zacisznych, od północy i zachodu osłoniętych, na ziemiach głębokich o przepuszczalnem podglebiu. Wprawdzie powyżej podane odmiany w naszym klimacie nieźle rosną, na mróz dosyć wytrzymałe są i płodne (jak Królowa renet) ale bardziej cierpią od grzybka (Fusicladium) jak inne odmiany, przez co owoc nie wykształca się, nie rośnie, karłowacieje, a w zimie z powodu plam długo się nie utrzyma, tylko przedwcześnie gnije.

Według własnych spostrzeżeń, poczynionych w ostatnich 8 latach, na terenie powiatu sądeckiego, co do zachowania się poszczególnych odmian w czasie ich rozwoju i owocowania, przekonałem się, że najodpowiedniejszymi odmianami nadającymi się do masowej hodowli byłyby następujące: Jabłoń piękna z Booskop, reneta Baumana, Landsberska, Pepina Ripstona, Bojkene, reneta Blenheimska (w zacisznych miejscach) Malinowe Oberlandskie, reneta Czerniecka (Żelaźniak) i Grochówka, jako zimowe: Kronselskie niezrównane, Peascood jesienne, Oliwka czerwona, Oliwka biała i Papierówka, jako letnie. Grusze: Plebanka, Tiriota, Józefinka (późne), Dobra Ludwika, Triumph Vienne, Amaulis, Williamsa i Faworytka jesienna, zaś jako wczesne Andrzejówka i Winiówka francuska. – Ponadto zasługiwałaby na rozpowszechnienie odmiana gruszy »Prezydent Roosevelt«, którą spotkałem w okolicy Łącka pow. N. Sącz, na karle. Ponieważ nie wiemy jeszcze, jakby się ta odmiana udawała, jako drzewo pienne t. zn. szczepiona na dziku, przeto nie mogę na razie jej polecać.

Co do śliw, to naogół udają się wszystkie te odmiany, które na ankiecie rzeczoznawców zwołanej przez b. Wydział Krajowy we Lwowie w roku 1905 zostały uznane za dobre. Oczywiście, że do masowej hodowli najlepsze odmiany są: nasza węgierka zwykła i węgierka włoska. Co się zaś tyczy innych gatunków drzew owocowych jak wiśnie, czereśnie i t. d. to hodowlę tych na szeroką skalę prowadzić u nas nie możemy. Wogóle jeśli chodzi o masową hodowlę drzew owocowych, powiedziałbym, że w okolicach podgórskich, ze względu na ostrzejszy klimat i ciężkie nieprzepuszczalne ziemie – powinniśmy na pierwszym planie postawić jabłonie i śliwy, gdyż te nie są tak wybredne, na ziemiach ciężkich dobrze rosną i znoszą nadmiar wilgoci. – Natomiast inne gatunki wspomnianych drzew owocowych, wolą raczej ziemie przepuszczalne i suche, których my w naszych górach mamy bardzo mało.

A. Drzewiński
insp. sadownictwa.

Groźba powodzi.

Nieledwie przeminęła jedna klęska, klęska zimna, która pociągnęła za sobą nietylko szereg strat materjalnych, jak zniszczenie taboru kolejowego, zmarznięcie płodów rolnych, wyniszczenie ryb — ale pozbawiła szereg osób życia przez zamarznięcie itp. — a już wisi nad nami drugie groźne niebezpieczeństwo, niebezpieczeństwo powodzi. Surowa zima musi się lada dzień przełamać, nastąpi odwilż i to prawdopodobnie odwilż gwałtowna, wszak to już blisko marzec – co wtedy?! Znamy wszyscy nasze górskie potoki i rzeki, wiemy co potrafią wezbrane dokazać i jakich szkód dokonać! Stąd dziś już czas najwyższy pomyśleć nad tem, aby przewidywaną klęskę powodzi nie zatamować, bo jest to rzeczą niestety w naszych stosunkach niemożliwą — ale przynajmniej umniejszyć.

Na pierwszy ogień idą oczywiście Tłoki, Wólki i Zakamienica! Coprawda latami całymi pracuje już regulacja, ale siła Dunajca jest za wielką, aby ją można ujarzmić! Tu pomogłyby chyba potężne wały, ale niestety nie stać nas na to! A ile mostów może zniszczeć i pójść ze wzburzoną wodą, ile włożonych pieniędzy publicznych może zmarnieć wskutek katastrofy żywiołu wodnego?!

Należy też wszystko możliwe uczynić, aby opanować ewent. groźną sytuację, należy sobie zapewnić pomoc techniczną wojska w rozsadzaniu dynamitem piętrzących się zatorów lodowych, należy utworzyć stałe, lotne pogotowie, któreby na wezwanie telefoniczne śpieszyło z pomocą całemu powiatowi! Z wodą niema żartów, to żywioł niepohamowany — należy więc już dziś pomyśleć i to dokładnie nad akcją przeciwpowodziową, aby nie przysparzać i tak już wyniszczonej, znękanej klęską mrozu ludności dalszych szkód i nieszczęść!

Rozstrzelanie bandyty Zająca

Wszystkim znaną jest sprawa zabójstwa posterunkowego Wojciecha Wojtonia, którego zabił ścigany za dezercję i rozmaite inne sprawki, niejaki Michał Zając recte Bodziony z Trzetrzewiny. Skazany na karę śmierci oczekiwał Zając wykonania wyroku w więzieniu wojskowem w Krakowie, przy ul. Montelupich. Dnia 19 b. m. wykonanym został na wymienionym wyrok śmierci przez rozstrzelanie. Charakterystycznem jest, że skazaniec jako spowiednika zażądał swego proboszcza ks. Bardla z Trzetrzewiny, który uwiadomiony o powyższem w tej chwili udał się do Krakowa, gdzie spełnił swój ostatni, kapłański obowiązek.

Komitet niesienia pomocy biednym przy pracy.

Długotrwała zima, z ogromnymi mrozami, bardzo silnymi opadami śnieżnymi i innymi dolegliwościami odbiła się przedewszystkiem fatalnie na ubogiej ludności miast i wsi. W zrozumieniu też tego z okazji

Prof. Antoni Artymiak.

Odgłosy lipcowe na ziemiach Polski

(1830).

Rok 1830 poruszył umysły Polaków wiadomościami o rewolucji we Francji. Była ona niespodzianką, gdyż surowa cenzura nie dopuszczała gazet francuskich, zawierających wiadomości o sporach, jakie wynikły we Francji między królem a parlamentem. Ciężkie położenie finansowe kraju zmusiło Karola X. do nakładania coraz nowych podatków, przeciw czemu protestował cały naród. Zakładano nawet towarzystwa, które miały bronić obywateli przed uciskiem fiskalnym. Sądy królewskie karały surowo członków tych towarzystw, co przyczyniało się jeszcze bardziej do wzrostu nienawiści do króla. Ostatecznie król, nie widząc innego wyjścia, rozwiązał parlament. Nowe wybory do parlamentu, wprowadziły do Izby na 376 czł. 238 zdecydowanych przeciwników rządów Karola X. Opozycja ta rozpoczęła walkę z królem, który pragnąc ją unieszkodliwić, wydał dnia 25 lipca 1830 r. w St. Cloud rozporządzenia, ograniczające wolność prasy i wprowadzające nowy regulamin wyborów do parlamentu. Odpowiedzią na to była rewolucja, rozpoczęta walkami ulicznemi w Paryżu w dniu 27 lipca 1830, zwana z tego powodu »lipcową«.

Obecni deputowani utworzyli Rząd tymczasowy oraz gwardję narodową, na której czele stanął stary rewolucjonista, znany jeszcze z walk w r. 1789, generał Lafayette. Gwardja narodowa zajęła wszystkie ważniejsze punkty Paryża. Tam przebieg walk ulicznych był w pierwszych dniach rewolucji ogromnie burzliwy. Ludność miasta wyłamała wszystkie składy z bronią i rozjątrzona napadała na urzędników królewskich, zdzierała znaki królewskie na urzędach. Paryż został odcięty od reszty świata. Wojsko królewskie z początku zachowywało się biernie, lecz po kilku dniach przeszło na stronę ludu, przypinając trójkolorowe kokardy republikańskie. Samo miasto przedstawiało widok nad wyraz opłakany: bruki zniszczone, latarnie uliczne połamane, wiele domów spalonych — wszystkie sklepy pozamykane. Mieszkańcy miasta powstrzymali się od pracy, życie całego miasta skupiło się na ulicach, gdzie ludność z zainteresowaniem śledziła bieg wypadków. Giełda paryska, przestraszona wypadkami, odpowiedziała zniżką kursu franka, po kilku zaś dniach zawiesiła swoje czynności. Podobnie też wszystkie banki paryskie wstrzymały kredyty.

Rząd tymczasowy, złożony z ośmiu członków, ustanowiony z zebranych w Paryżu deputowanych, oddał władzę w ręce księcia Ludwika Filipa Orleańskiego, jako namiestnika królestwa. Karol X. odstawiono pod strażą do granic Francji. Odżyła więc konstytucja, odżyła dawna wolność narodu, a zakusy znienawidzonego monarchy zostały zniweczone. »Niech żyje wolność! Niech żyje ojczyzna!« — obwieścił swoim współobywatelom Lafayette. Ostatnie zaś słowa proklamacji Ludwika Filipa Orleańskiego brzmiały: »Konstytucja stanie się w przyszłości prawdą«.

Karol X. musiał wobec takiego stanu rzeczy abdykować. Proponowanego przez niego następcę, Henryka ks. Bordeaux, Francuzi nie przyjęli. Na posiedzeniu Izby Deputowanych z dnia 7 sierpnia 1830 r. postanowiono oddać tron księciu Orleańskiemu, Ludwikowi Filipowi.

Rewolucja lipcowa odbiła się głośnem echem na wszystkich ziemiach polskich. Jej wpływ zaważył na losach narodu polskiego i spowodował wybuch powstania listopadowego. Była w obu tych wypadkach dziejowych pewna analogja. Bronił swych praw i konstytucji naród francuski, domagając się od króla poszanowania swobód obywatelskich, podobnie też stanął w obronie zagrożonej wolności i honoru bohaterski naród polski. Większość narodu i tu i tam nie uległa złudzie, odmawiając tyranom praw do rządów. Godnym podkreślenia jest także ten fakt, że Polacy, mieszkający w Paryżu, obserwując zbliska wypadki lipcowe, rozpoczęli ożywioną działalność rewolucyjną, nalegając na swych rodaków z Królestwa, ażeby skorzystali ze sposobności i zrzucili jarzmo rosyjskie. Liczyli przytem na pomoc Francji, ufni, że węzłów sympatji i braterstwa, zadzierzgniętych w okresie walk napoleońskich, nie zdoła zerwać intryga wrogich czynników. Niestety, nie dozwoliła przemoc obca narodowi polskiemu na stworzenie własnego państwa, opartego na demokratycznych podstawach. Jednak po upadku powstania, tam we Francji, na emigracji, zaprawiali się najlepsi synowie Ojczyzny do pracy nad lepszą przyszłością.

Wielki wpływ wywarła też rewolucja lipcowa na umysły Polaków w Galicji. Nie było wprawdzie mowy o powstaniu, jednak uśpiony duch narodu ocknął się i pokrzepił wiadomościami o walkach z ciemięzcą. Wszystkie gazety, wychodzące podówczas w Galicji, pomieszczały szczegółowe sprawozdania z wypadków lipcowych, a skoro w cztery miesiące później wybuchło powstanie w Królestwie, patrjotyczna młodzież wszystkich zaborów stanęła do walki o niepodległość.

posiedzenia Komitetu gwiazdki dla biednych dzieci zaproponował p. starosta dr. Typrowicz Komitetowi, by się nie rozwiązywał, ale fungował nadal, jako humanitarny Komitet niesienia pomocy biednym w czasie zimy. Na wniosek p. Uhlowej postanowiono też założyć herbaciarnię dla biednej ludności; lokalu użyczył w »Taniej kuchni« bezinteresownie prof. St. Serafin i p. Paczowska. Dzięki subwencji 500 zł. tut. Starostwa, 200 zł. tut. Magistratu i 100 zł. »Tow. opieki nad matką i dzieckiem« uruchomił też Komitet w dniu 11 b. m. herbaciarnię, w której obok herbaty podaje się w południe zupę i chleb. Magistrat ofiarował także na ten cel węgiel. Herbaciarnia funkcjonuje przez cały dzień i to bezpłatnie. Na pobieranych niejednokrotnie nawet 500 porcji dziennie znajdzie się nieledwie jeden lub dwu, którzy wpłacą kwotę 20 gr. Obecnie celem uniknięcia nadużyć wydaje się jedzenie na bloczki. Do Komitetu należy p. dr. Typrowicz. star. Ks. Mazur, p. Parylewiczowa, p. Uhlowa, p. Małecka, p. Rychlikowa, p. Mroczkowska, prof. Serafin St. p. Slatina i p. Steindel. Dyżury odbywa szereg uproszonych pań.

W ten sposób dzięki inicjatywie p. starosty, przy finansowem poparciu starostwa i magistratu spełnia Komitet niesienia pomocy biednym szlachetną, filantropijną akcję.

Trup na strychu

przy ul. Kazimierza l. 11.

Dnia 19 b. m. w południe doniesiono Komisarjatowi tut. Policji państw., że na strychu domu przy ul. Kazimierza l. 11, leży trup jakiegoś nieznanego mężczyzny. Przybyli natychmiast funkcjonarjusze P. P. stwierdzili faktycznie obecność zwłok, jednakże nienaruszonych zzewnątrz, a tylko zamarzniętych. Okazało się, że są to zwłoki niejakiego Banowicza Józefa, umysłowo upośledzonego. Mimo tego, że tut. Magistrat przydzielił wymienionemu schronienie w »Domu ubogich« tenże nie chciał w żaden sposób tamże zamieszkiwać. Posługując w dzielnicy żydowskiej, uporczywie sypiał na strychach i tam widocznie wskutek osłabienia, zimna i głodu zaskoczyła go śmierć przez zamarznięcie.

Wieści z Podhala.

LIMANOWA.

Nie dużo u nas zmian – tak każdy odpowiada na stereotypowe pytanie, co tam w Limanowej słychać, a jednak trochę się odmieniło, a zresztą się wkrótce odmieni tylko nie wiadomo, czy na lepsze, czy na gorsze.

Przypatrzmy się dokładniej. W urzędach coś nowego. W Sądzie opuścił stanowisko sędziego grodzkiego p. Beranek, przeniesiony na własną prośbę do Wadowic. Na razie »Góra« dała nam do załatwienia lżejszych spraw aplikanta – może wnet przyśle nam stałego sędziego, bo taki stan przejściowy rodzi nieład – zaległości odbijają się na wszystkich – a najbardziej na ludności.

W Starostwie starszy ref. p. Górny, który pracował tu cały szereg lat, wędruje na przeszkolenie do Kielc – a potem? (trzeba się na ucho zapytać! ale nie wiem kogo?)

Pan Dr. Gruszecki, fizyk, idzie w swe ojczyste strony »żywieckie« – pozostawiając w smutku pogrążonych mieszczan i młodzież, której poświęcił bardzo dużo czasu i trudu. Czuć się będzie strzelecka młodzież osierocona, aż znowu ktoś spojrzy na nią obywatelskiem okiem.

Organizacja strzelecka niewątpliwie odczuwać będzie brak tego organizatora, który jeszcze na »pożegnanie« wystarał się o lokal dla Związku w realności Fränkla, przy ulicy Sądeckiej – gdzie również będzie miała schronienie brać leguńska i organizuje drużynę do marszu »Sulejówek – Warszawa.

Na dzień 17. II. br. zwołano zgromadzenie Sokoła, celem dokonania wyboru Wydziału i zmian statutu, ale niczego nie załatwiono, bo członkowie »Sokoła« jakoś się nie zjawili, może było zimno, a może smutno. Odłożono zgromadzenie na miesiąc – aż przylecą jaskółki »pod wyśniony dwór« i przyniosą nieco życia, przez ulepienie swych małych gniazdeczek, na tym cichym gnieździe Sokolim.

Kronikę kryminalną w bieżącym roku otwarli w Limanowej funkcjonarjusze praktykanci spółdzielni »Kosy«. Przywłaszczyli oni sobie różne towary, wywożąc je do niektórych filji, gdzie je sprzedawali, będąc w zmowie z osobami kierującemi temi filjalnymi sklepikami. Zarząd przysadził się i wyłapał co do jednego tych nieuczciwców, którzy pewnie działali za namową i podszeptem wrogów tej naszej dobrze się rozwijającej współdzielni.

Stop.

STARY SĄCZ.

Akcja składkowa na budowę pomnika P. Marszałka Piłsudskiego. W odnośnym artykule, umieszczonym w N-rze 1. »Głosu Podhala«, przez pomyłkę opuszczono nazwisko p. Józefa Dąbrowskiego, emer. st. of. sądowego, który na ten cel złożył kwotę 10 zł. i przez pomyłkę wpisano, iż p. Zygmunt Droczak, emr. urzędnik sądowy, złożył jedynie 10 zł., jakkolwiek w rzeczywist. złożył 15 zł.

W dalszym ciągu tutejszej akcji składkowej złożyli:

PP. Firma Bracia Ablöser i Kornreich z Piwnicznej 25 zł., Ignacy Bezielich, emeryt 10 zł., Józef Bosak, emeryt 10 zł., Fabryka kuśnierska Józef Rejowski i spólnicy w Starym Sączu 50 zł. (jak to już stwierdzono w poprzednim N-rze »Głosu«), Bolesław Bojarski, nauczyciel 4 zł., Antoni Kępka, kupiec 10 zł., Adolf Lustig 5 zł., Moses Lustig 2 zł. Dr. Michał Mleczko, kand. notar. 5 zł., Dawid Neustetel 2 zł., Kazimiera Rogozińska, kier. szkoły 5 zł., Robert Ogorzały, kolejarz 2 zł., L. Schiffer 3 zł., Jadwiga Szayerowa, hurt. tytoniu 5 zł., Jan Świebocki 2 zł. i Jan Wagner, nauczyciel 5 zł.

Łącznie z poprzednio wykazanemi wkładkami, złożono w Starym Sączu na budowę pomnika P. Marsz. Piłsudskiego kwotę 1007 zł.

Wzmianka o odmówieniu datków przez dwie osoby, pomieszczona w N-rze 1. »Głosu Podhala«, wywołała złośliwe komentarze pewnych jednostek, które same niczego na fundusz budowy pomnika P. Marszałka Piłsudskiego nie złożyły, a natomiast rozpuściły w mieście kłamliwą wersję, iż składki na funkcjonarjuszach państwowych w Starym Sączu wymuszano terorem. Tego rodzaju plotki, jako nie odpowiadające rzeczywistości, piętnujemy jak najostrzej, a odnośnym oszczercom, radzimy zaniechanie podobnych plotek, uwłaszczających w pierwszym rzędzie samym szlachetnym ofiarodawcom, do których należy także pokaźna liczba emerytów, a więc ludzi nie spodziewających się już żadnych awansów i odznaczeń od Władz przełożonych.

Odnośnie do powyższej wzmianki nadmienić należy, że w toku akcji składkowej pominięto osoby, dla których złożenie datku ze względu na ubóstwo było niemożliwem, odnośni funkcjonarjusze państwowi na liście składkowej figurujący, sami dobrowolnie i ochotniczo zgłosili swą gotowość uiszczenia składek, dając w ten sposób wyraz należytego zrozumienia po swej stronie, wielkiej wagi akcji budowy pomnika. Ze względu na całokształt miejscowych stosunków, niewłaściwe okoliczności towarzyszyły odmowie datku przez osoby wymienione w N-rze 1. »Głosu Podhala«. Sprawę pierwszej osoby wyjaśniła już Dyrekcja fabryki kuśnierskiej w Starym Sączu, a odnośnie do drugiej osoby podnieść należy, że nie działała tu bynajmniej zła wola ani chęć dokuczenia nikomu, ale okoliczności odmowy były tak przykre, obraźliwe i bolesne, że nie można ich było jak to mówią do kieszeni schować i pominąć milczeniem. Stąd przyczyną notatki było niewłaściwe postępowanie pewnych osób, a nie chęć zrobienia na złość komukolwiek.

Otwarcie oddziału „Głosu Podhala“. W najbliższym czasie zostanie otwartym w St. Sączu oddział tygodnika »Głos Podhala«. Adres zostanie w najbliższym numerze podanym. Wszyscy interesowani we wszelakich sprawach redakcyjnych i administracyjnych, zechcą zwracać się do tego oddziału.

KRYNICA.

(Obwodowe zawody narciarskie Związku Strzeleckiego).

W dniach 9 i 10 marca odbędą się w Krynicy Obwodowe zawody narciarskie Związku strzeleckiego, urządzone staraniem oddziału Krynica. W dniu 9 marca odbędzie się 18 klm. bieg panów, poczem pójdzie sztafeta narciarska 3x5 klm, dla poszczególnych oddziałów. Dnia 10 marca o godzinie 10 bieg pań, oraz skoki o godzinie 11·30. Skoki odbędą się na specjalnie wybudowanej skoczni. Zgłoszenia zawodników przyjmuje do dnia 3-go marca Komendant oddziału Jan Sumera, Krynica. Przewidywanym jest zjazd zawodników strzelców z Zakopanego, Nowego Targu, Żywca i Nowego Sącza. Szereg nagród został już ufundowanym. Zawodnicy strzelcy, gdyż tylko ci mogą do zawodów stawać, otrzymują bezpłatnie wyżywienie oraz kwatery, te ostatnie dzięki uprzejmości Komisji zdrojowej. Przewidywanym jest duży zjazd na ostatnie w tym roku zawody krynickie.

MUSZYNA.

(Z Rady miejskiej. – Karnawał).

Do wielu »stolic« Podhala, przybywa w dzisiejszym »Głosie« jeszcze jedna. Czyż Muszyna nie może się zaliczyć do nich? Stanowczo tak! – Niema tu kanalizacji, wodociągów, światła elektrycznego i tym podobnych zdobyczy kultury, ale to zbyteczne, przychodzą mrozy, a wówczas cała kultura do kosza, natomiast »Jarek« – Muszynka – Poprad, zastąpią zupełnie kanały i wodociągi, dobre lampy naftowe, elektryczność, a dobre chęci, wszystko inne.

Dobrych chęci u nas bardzo wiele!

Najważniejszą jest sprawa poszukiwania za źródłami mineralnemi. Obfituje bowiem okolica Muszyny w takie źródła, ale tych jest mało. Należy szukać! Geolog, sprowadzony na tutejszy teren orzekł, że bogactwo wód mineralnych jest nadzwyczajne; najśmielsi twierdzą, że Muszyna może być nawet coś w rodzaju krynickiego »Zubera« i jeszcze coś pewniejsze, czy lepsze!

A więc do pracy!

Rada miejska sprowadziła już odpowiednie maszyny i ma w najbliższym czasie przystąpić do wierceń, które ma się uskutecznić za Popradem. Poszukiwaczom »Szczęść Boże«! Trudu wiele, pieniędzy też, oby plon się opłacił!

A teraz kilka słów z karnawału. Minął on, ale ażeby inne »stolice« Podhala nie sądziły, że Muszyna śpi, należy coś i o tem wspomnieć.

Długi czas nie mieliśmy w Muszynie własnej sali, któraby się nadawała na przedstawienia, zabawy, zebrania i. t. p. – Dzięki zabiegom burmistrza p. Jurczaka, wybudowała Rada miejska »Dom« ludowy, czy gminny, albo miejski (bo nazwy jeszcze nie ma), w którym jest ładna sala. Tam urządza się różne imprezy.

W b. r. odbył się tam tradycyjny »Sylwester«, na którym przygrywała wdzięcznie smyczkowa orkiestra Czytelni im. Kościuszki, – ks. Skwirut, łącznie z gronem nauczycieli i ludźmi dobrej woli, wystawił wcale dobre »Betleem Polskie«, – tu odbył się opłatek trzech Towarzystw, tj. Czytelni, Ochotniczej Straży Pożarnej i Strzelca, tu zebrała się brać »Zielonych« do wspólnego stołu, po złożonej przysiędze, tu przygrywała orkiestra 1. P. S. P. na zabawie strzeleckiej, a nawet cyganie mieli pole do popisu na zabawie mieszczańskiej.

KRONIKA.

(MIEJSCOWA.)

Odczyt w Kasynie ofic. 1 p. s. p. Dnia 23 b. m. odbędzie się w sali Kasyna oficerskiego 1 p. s. p w N. Sączu, o godz. 18, odczyt kpt. Teslara, prelegenta Gł. Zarządu Tow. wiedzy wojsk. z Warszawy na temat: »Działalność Kominternu«.

Odczyt prof. A. Artymiaka p. t. »Stan badań nad historją wojskowości polskiej w ostatniem dziesięcioleciu (1918—1928), urządzony staraniem Towarz. Wiedzy Wojskowej odbędzie się dnia 25 lutego b. r. o godzinie 17 w Kasynie ofic. 1 p. s. p.

Walne Zebranie Związku oficerów rezerwy. Koła w Nowym Sączu odbyło się dnia 16 b. m. o g. 6·30 w sali »Sokoła«. Po zagajeniu przez prezesa mjra Śliwę i sprawozdaniach sekretarza i skarbnika, dokonano wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: prezes mjr. rez. prof. Śliwa Jan, wiceprez. mjr. rez. star. Dr. Typrowicz Wawrzyniec, członkowie Zarządu: por. rez. Artymiak, kpt. rez. Hibl, por. rez. Dr. Muchowicz, kpt. rez. Sobota i ppor. rez. Wysocki. Zastępcy: por. rez. Szeworski, ks. kapelan Kuc i por. rez. Krakowski i ppor. rez. Wawszczak.

Związkowi oficerów rez., który z chwilą przystąpienia do Federacji b. wojskowych wszedł w nową fazę swego rozwoju, życzymy najpomyślniejszych rezultatów w pracy na polu P. W.

Wycieczka do Francji Zarz. Gł. Legji Inwalidów wojsk pol. podaje do wiadomości, że 9 maja b. r. wyjeżdża do Francji wycieczka, w celu złożenia hołdu poległym Bohaterom Armji Pol. we Francji, jak również zwiedzenia pól bitewnych z okresu Wielkiej Wojny z następującą marszrutą: Verdun, Reims, oraz Paryż i Versailles.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekr. Zarz. Gł. Legji Inwal. W. P. Warszawa-Praga, ul. Mała, Nr. 2, tel. 159-10, do dnia 1 marca b. r. w godzinach od 6 do 9 wiecz

Budowa obozu letniego w Zakrzowie. Przeprowadzana na terenie tut. powiatu przez Zarząd Obw. Zw. strzel. i Koło przyjaciół Zw. Strzel. w N Sączu akcja nad sfinansowaniem budowy olbrzymiego obozu letniego W. F. w Zakrzowie na gruntach ofiarowanych przez b. sen. Z. Lewakowskiego dała dotąd 200 zł. Złożyli mianowicie na konto czekowe Nr. 408952 Obw. nowosądeckiego: p. J. Rejowski i Ska, St. Sącz 10 zł. Dr. Z. Wąsowicz, Krynica 50 zł. Dr. St. Langer, Zbyszyce 10 zł. Hr. A. Brezowa, Witowice 20 zł. Dr. M. Frister, St. Sącz 10 zł. J. Lubelski, rest., Krynica 100 zł. Zbiórka trwa nadal.

Zguba. P. Głąbowa z N. Sącza zgubiła torebkę damską z monogramem S. B, z gotówką kilku złotych. Znalazca zechce takową zdeponować na policji.

Reduta orjentalna urządzona w dniu 16 b. m. staraniem żyd. Komitetu niefachowych robotników w salach Domu robotniczego udała się pod każdym względem doskonale. W stylowo przez inż. Salpetra udekorowanych salach zebrała się moc bawiących, w tem do 80 kostjumów maskaradowych, przeważnie w stylu orjentalnym. Dobrze po północy odbyło się premjowanie najładniejszych i najdowcipniejszych masek. I. nagrodę za najpiękniejszy kostjum otrzymała p. Helena Lustig (odaliska), II. nagrodę p. Knoeblowa mł. (arabka). Nagrodę za najdowcipniejszy kostjum otrzymał p. Erwin Reichenbaum (kostjum kobiecy, z latarnią w ręku »Szukam męża«). Wśród szeregu pięknych, stylizowanych kostjumów wybijał się: maharadża (p. Jadwiga Steinbach), Rosjanin (p. Enoch) pensjonarki (pp. Lustiżanka, Salamonówna, Marguliesówna); dżokej (p. Stef. Reichenbaum), pierrot (p. R. Wejssówna) rococo (p. Helena Helwig) i w. i. Tańce prowadził z werwą p. M. Fertig.

Brak pogotowia w elektrowni miejskiej. Ze sfer miastowych zwracają się do nas z zażaleniem na brak pogotowia w elektrowni miejskiej. Na wypadek jakiegokolwiek defektu, spalenia stopek, czy zgaśnięcia światła w prywatnych mieszkaniach nie można zawezwać pomocy monterskiej odrazu, ale zwykle dopiero na drugi dzień zjawia się monter, przy sposobności obchodzenia pewnego rejonu, celem uskutecznienia naprawek. Byłoby wskazanem, aby elektrownia zarządziła stałe pogotowie elektryczne, tak, jak to bywało swego czasu — aby potrzebujący pomocy nie musieli na nią czekać bez światła 24 godzin, a nawet i dłużej!

Śmiertelne pobicie. W dniu 19 b. m. o godz. 7 rano został przywieziony do tut. szpitala powsz. niejaki Gurba Władysław z Białej Wyżnej, w stanie nieprzytomnym, z kompletnie rozbitą głową. W kilka godzin, nie odzyskawszy przytomności zmarł tenże, bez żadnego zeznania. Zaznaczyć należy, że pobity przez nieznanych sprawców Gurba został porzuconym przez tychże na drodze niedaleko Kamionki, gdzie go dopiero przechodzący przypadkowo ludzie znaleźli. Dochodzenia w powyższej sprawie prowadzi energicznie policja.

Drobne kradzieże. Za kradzież 4 zł. podczas targu aresztowano Michalika Jana i Porębę Jana. Antoniemu Geissingerowi skradziono złoty zegarek wartości 300 zł. Za kradzież bielizny na szkodę Seelenfreund Wichy doniesiono prokuraturze Szymańską Marję.

Nałogowcy. Dnia 19 b.m. przychwyciła policja znanych złodziejaszków Weisera Leiba, Gronia Stanisława i Joba Jana na kradzieży worka chleba z wozu. Wymienionych po przeprowadzeniu dochodzeń zwolniono w dniu 20 b. m. W niespełna pół godziny po opuszczeniu Komisarjatu P. P. skradli Weiser i Groń worek żyta z wozu na pl. 3 maja i sprzedali go chłopu na rynku. Sprawcy zostali zaraz ujęci przez policję i ponownie osadzeni w tut. więzieniu.

Wielka kradzież. W nocy z dnia 19 na 20 bm. włamali się nieznani sprawcy przez okno do szynku Chany Maus, przy ul. Jagiellońskiej l. 57, gdzie skradli kilka flaszek wódek i likierów, papierosy i czekoladę wartości ponad 500 zł. Dochodzenia za sprawcami wszczęła natychmiast policja państwowa.

Zawody narciarskie w N. Sączu. W dniach 23 i 24 b. m. odbędą się staraniem Sekcji narciarskiej P. T. T. Beskid oraz męskiej Chorągwi harcerskiej w Krakowie zawody narciarskie o mistrzostwo harcerskiej chorągwi oraz o bronzową oznakę za sprawność P. Zw. Narciarskiego. Start i meta pod szkołą na Zabełczu. Program obejmuje: 23 b. m. o godzinie 2·30 pop. Bieg drużyn harcerskich chorągwi krakowskiej, 24 b. m 2 godz. pop. Bieg 4 km. dla młodzieży od 12—15 lat, bieg dla młodzików 9 km. od lat 15 18 i 12 km. bieg dla narciarzy powyżej lat 18. Szereg instytucji i osób ofiarowało nagrody między innymi: Tymcz. Zarząd Powiatu w N. Sączu, Obwód Związku strzeleckiego N. Sącz, Tow. Wioślarskie w N. Sączu i w. i. Uroczyste rozdanie nagród nastąpi wieczorem w Magistracie przy dźwiękach orkiestry 1 psp.

Zawody zapowiadają się doskonale, bo obok wymienionych biorą w nich udział oddziały Zw. Strzel. a to z Krynicy, N. Sącza, Limanowej, Gołąbkowic, St. Sącza i Piwnicznej — ponadto zawodnicy z 1 psp. — doskonali narciarze, z których niektórzy brali udział w międzynarodowych zawodach w Zakopanem.

Pożary kominowe. W dniu 20 b. m. interwenjowała tut. straż pożarna dwukrotnie, a to w pożarach kominowych w szkole im. św. Jadwigi i przy ul. Lwowskiej.

Wiadomości sportowe.

Otwierając stałą rubrykę dla spraw sportowych tak na terenie Nowego Sącza jak i dalszych powiatów Podhala, będziemy starali się informować Szanownych Czytelników, interesujących się sportem o wszelkiej działalności i usiłowaniach na tem polu. — Zwracamy się równocześnie do Przyjaciół naszego pisma z gorącym apelem, — by nadsyłali do redakcji »Głosu Podhala« krótkie sprawozdania z wszelkich poczynań i imprez sportowych na Podhalu, — które chętnie będziemy umieszczali, celem zapoznania szerszych warstw Społeczeństwa z życiem sportowem naszej młodzieży i wszelkich towarzystw sportowych. Mamy nadzieję, że usiłowania nasze zostaną przez Szanownych Czytelników i Przyjaciół »Głosu Podhala« chętnie poparte, — adres: Redakcja »Głosu Podhala« Nowy Sącz, ul. Kołłątaja l. 3, parter.

Podhale wyróżniające się wspaniałymi terenami górskimi, daje najdogodniejsze warunki sportowcom, którzy uprawiają sporty zimowe. Śnieg utrzymuje się tu przez dłuższy czas. Znakomite warunki klimatyczne jak n. p. w Zakopanem lub w Krynicy, zachęcają wielką ilość młodzieży i poważniejszych ludzi do oddawania się dobroczynnemu ruchowi cielesnemu na wolnem powietrzu w naszych górach wspaniale ośnieżonych Do sportów zimowych zaliczamy jazdę na nartach i saneczkowanie. Szczególnie narciarstwo jest nietylko przyjemnym sportem ale i ma tę wielką zaletę, że mogą mu się oddawać także starsze osoby z dobrym wynikiem sportowym.

Tegoroczna zima ogromnie wzmogła ruch narciarski wśród społeczeństwa podhalańskiego. — Gdy weźmiemy pod uwagę Nowy Sącz — to tak doskonałe warunki śnieżne, zdarzają się tu rzadziej. Trzeba często wyjeżdżać w górzystą część Podhala n. p. do Piwnicznej itp., aby użyć emocjonującej jazdy narciarskiej. Dlatego w tym roku młodzież cieszy się i korzysta ile może z okolicznych wzgórz Nowego Sącza. Sprzęt narciarski jest, jak na nasze stosunki ekonomiczne, drogi — więc jeśli chodzi o młodzież szkół średnich, ta ma w tutejszych Zakładach skromne wypożyczalnie nart. Natomiast inna młodzież zmuszona jest nabywać narty, lub częściowo korzysta z pomocy wojskowości w t. zw. pracy przysposob. wojskowego.

W Nowym Sączu istnieje Sekcja N. T. T. »Beskid«, która w najbliższym czasie urządza zawody narciarskie o zdobycie »odznaki sportowej za sprawność«. Odznaka ta została nadaną przez Polski Związek Narciarski. Zaletą tej imprezy będzie, nie zdobywanie jakiegoś rekordu, co jest niestety podstawą wszelkich zawodów sportowych — a zarazem ich ujemną stroną, lecz wykazanie pewnej sprawności fizycznej przy minimum jazdy narciarskiej na czas n. p. dla młodzieży od 12—15 lat bieg 4 klm. w czasie 40 minut, itd. Normy zdobycia odznaki są całkiem przystępne i dostosowane do warunków wieku, biorących udział w tych zawodach. Studenckie Koło Sportowe II-go Gimnazjum im Bolesława Chrobrego w N. Sączu urządziło pod kierown. prof. Strzeleckiego, próbne zawody narciarskie w biegu na przestrzeni 4 klm. obok Strzelnicy pod Chełmcem i w skokach na prymitywnie urządzonej skoczni tamże. Do biegu zgłosiło się 15 uczniów S. K. S. II Gimn., których podzielono na młodszych i starszych. Wyniki były: **A) młodsi:** 1) Puchała Stanisław, ucz. kl. Va, czas 25 minut 55 sekund 2) Burda Roman, ucz. kl. IIIa, czas 26 min. 2 sek. 3) Iszkowski Jerzy, ucz. kl. Va, czas 26 min. 30 sek. 4) Bandura Jerzy, ucz. kl. IIIa, czas 26 min. 50 sek. 5) Malinowski Tadeusz, ucz. kl. VIa, czas 31 min. 53 sek. 6) Dośla Jerzy, ucz. kl VIb, czas 36 min. 28 sek. **B) starsi:** 1) Preidl Eugenjusz, uczas kl. VIIIb czas 22 min. 2) Fidler Eugenjusz, ucz. kl. VIIa, czas 22 min. 7 sek. 3) Strugalski Tadeusz, ucz. kl. VIIIa, czas 23 min. 19 sek. 4) Szymalik Juljan, ucz. kl. VIb, czas 24 min. 50 sek. 5) Walczyński Czesław, ucz. kl. VIIIa, czas 27 min. 2 sek. 6) Moor Fryderyk, ucz. kl. VIIb, czas 27 min. 24 sek. 7) Konieczny Adam, ucz. kl. VIb, czas 28 min. 53 sek. 8) Ziemba Adam, ucz. kl VIb. — W skokach otrzymali miejsce: I) Preidl Eugenjusz, ucz. kl. VIIIb, II.) Fidler Eugenjusz, ucz. kl. VIIa, III.) Józefczyk Zdzisław, ucz. kl. VIIa i IV.) Konieczny Adam, ucz. kl. VIb.

Niezwykle wysoki poziom sportowy międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski w Zakopanem, zwrócił na siebie oczy nietylko całej Polski, ale także i świata zagranicznego. Zakopane jako nasza stolica sportów zimowych, zdało świetnie egzamin w zorganizowaniu zawodów, po raz pierwszy na tak wielką skalę. Narciarze zagraniczni musieli przyznać, — że dorównaliśmy już w organizacji wszelkim zagranicznym olimpjadom tego rodzaju. Jest to w pierwszej linji zasługą Polskiego Związku Narciarskiego. Jakże wyszli z tych popisów nasi narciarze? Oto według programu: 1) w dniu 5 lutego w biegu 50 klm. zajęliśmy 13-te miejsce przez Zdzisława Motykę, w czasie 4 godzin 25 min. 10 sek. Zwyciężyli Finowie. 2) W dniu 6 lutego w biegu zjazdowym Polska zyskuje 1-sze miejsce, przez zakomitego narciarza Bronisława Czecha, w czasie 3 minut, 41 sek. 3) 7 lutego w biegu pań zwycięża nasza narciarka Staszel-Polankówna, w czasie 31 min. 34 sek. i zyskuje nieoficjalny tytuł mistrzyni Europy. 4) 8 lutego a) w biegu otwartym 18 klm. zajmujemy 13-te miejsce, przez Zdzisława Motykę, w czasie 1,31.28, zwycięża Irlandja. b) W biegu złożonym 18 klm. zyskujemy 4-te miejsce przez Bronisława Czecha, w czasie 1,26.57, zwyciężają Finlandczycy. 5) 9 lutego w wojskowym biegu patrolowym 28 klm., zyskuje polski patrol 2-gie miejsce, zwycięża Finlandja.

Koroną zawodów był konkurs skoków na Krokwi, który odbył się częściowo w sobotę 9 i w niedzielę 10 lutego. W skokach zajęliśmy 10-te miejsce, przez Bronisława Czecha, przy 208.7 punktów (długość skoków 50 m. i 53.5 m.), zwycięża Norwegja. W kombinacji o mistrzostwo Polski otrzymaliśmy 4-te miejsce przez Bronisława Czecha. Poza konkursem najdłuższy skok wykonał Norweg Rund Zygmunt, na 70 i pół metra i ten skok jest rekordem Krokwi. — Br. Czech skoczył poza konkursem 63 m., zaś Sieczka i Gąsienica po 66 m. W zawodach zakopańskich brali udział przedstawiciele: Finlandji, Rumunji, Czech, Francji, Jugosławji, Norwegji, Szwecji, Niemiec, Austrji, Anglji, Węgier, Łotwy, Włoch i Szwajcarji.

Dnia 12 lutego br. odbył się w Krynicy międzynarodowy konkurs skoków, na który zjechało z Zakopanego około 300 osób. Mimo ujemnych i ciężkich warunków atmosferycznych (mróz na 22° i wiatr) skoki odbyły się z wynikiem zwycięskim dla Norwega Runda Zygmunta, który zajął pierwsze miejsce, skacząc na 58 i pół m., drugie miejsce uzyskał Niemiec Recknagel (skok 51 m.), trzecie miejsce Bronisł. Czech (skok na 47 m.) itd., skoczków było 32. — Rozdania nagród dokonano w obecności prezesa P. Z. N. płk. Bobkowskiego, a na zakończenie odbył się w Domu Zdrojowym raut.

Praca na polu narciarstwa na Podhalu rozwija się pomyślnie. Dzięki poparciu powiatowych Komitetów W. F. i P. W. oraz Towarzystw sportowych powstaje coraz więcej ośrodków ruchu narciarskiego np. wybudowano skocznię narciarską w Nowym Targu, gdzie ruch sportowy wśród młodzieży jest bardzo żywy; otwarto skocznię narciarską w żywieckiem w Zwardoniu, w Rabce itp. We wszystkich tych miejscowościach odbywają się liczne popisy i zawody, które mają na celu propagowanie tego nadzwyczaj przyjemnego i zdrowego sportu na wolnem powietrzu. Społeczeństwo nasze objawia coraz więcej zrozumienia i zainteresowania w tym kierunku

Prof. *Józef Strzelecki.*

Podhalanie!
Popierajcie Wasz organ
„Głos Podhala“.

REFLEKSJE POKARNAWAŁOWE.

Wielki esteta, krytyk Dr. Mieczysław Treter, tak charakteryzuje obecnie nasze czasy pod względem estetycznym i towarzyskim, pisząc: »Pod ciężkiem brzemieniem czasów i związanych z wojną przejść moralnych, materjalnych strat i klęsk, oraz utrapień codziennego życia, dokonywa się w naszem społeczeństwie fatalne przewartościowanie. Zamilkła zda się, dawna ducha potęga, zmalała jakoby do zera wartość indywidualna człowieka. Ugruntowuje się coraz silniej władztwo »nowych ludzi«, których wojna z odmętów nieraz zbrodni, podłości, na powierzchnię naszego życia wzniosła, ludzi strojnych w aureolę pieniądza i brutalnej przemocy. Ci »nowi ludzie« zdają się nadawać ton zasadniczy całemu życiu, pod przemożnym ich wpływem urabiają się nowe, względnie modyfikują się dawne formy życia kulturalnego a zwłaszcza towarzyskiego. Zanika więc wszelkie piękno życia codziennego, gaśnie wszelki mrok osobistego stykania się z ludźmi, duchowego z nimi obcowania. Smutne jest naogół nasze życie towarzyskie. Wypełnia je i warunkuje albo gra w karty — chytra, milcząca, wyczerpująca do dna ludzką namiętność, albo dławi je beztreściwość i oschłość formy«.

Przypatrzmy się na przykład naszym zabawom towarzyskim — ileż tam śmiesznej napuszystości — jak mało szczerej i serdecznej zabawy. Inteligencja n. p. Nowego Sącza — daleki jestem abym komukolwiek chciał ubliżyć — nie może mieć jednak mieć pretensji do tych sfer, które nazywają się »arystokracją« — bo jest przeważnie sferą urzędniczą, zdawać by się mogło, że wszyscy są sobie równi — a ileż tam widzimy różnic stanowych w tworzących się na takiej zabawie kółek i kółeczek. Tu jakaś pani mająca butony, lub suknię jedwabną, nie może już mówić z taką — co trochę biedniej jest ubraną i plecami się do niej obraca, tu znowu jakaś radczyni, prezesowa czy wiceprezesowa, nie może tańczyć z tym lub owym, bo by to ubliżyło jej godności. Jak mało uwagi u młodych ludzi, aby bawić się z panienkami, które będą mieć mniej posagu lub wcale go mieć nie będą — narówno jak z pannami posażnymi. — Niki nie docenia indywidualnej wartości człowieka. Dziś nikt nie zważa na to, czy pani lub panna jest dobrą matką lub córką, wzorową żoną, osobą bez skazy moralnej, osobą prawą i zacną, dobrą Polką i dobrą katoliczką, wystarczy gdy ma ładną buzię, stroje, klejnoty, etc. a u mężczyzn — jaki ten pan ma charakter, czy to człowiek prawy, zacny religijny, rozumny, dobry i prawdziwie kochający ojczyznę — byle zdobył stanowisko i dużo miał pieniędzy do wydania.

Chcąc zbudować naszą Polskę silną i na zdrowych podstawach, musimy podnieść poziom moralny i estetyczny naszego społeczeństwa, musimy doceniać poszczególne zacne i prawe rodziny, bo z tych składa się nasze społeczeństwo, nasza Polska, musimy na naczelne stanowiska wysuwać tylko ludzi zacnych i prawych — wtedy wróci piękno życia codziennego, uzdrowią się i poprawią formy życia towarzyskiego i państwowego.

Smutne to są refleksje karnawałowe, a w tym wielkim poście, gdzie mamy się po części i umartwiać, powiedzmy sobie, że nie wszystko jeszcze dzieje się dobrze w tej naszej odzyskanej Ojczyźnie.

Bezstronny obserwator.

Z ruchu wydawniczego.

Ks. Henryk Weryński: Pierwszy obowiązek narodowy. — Wydawnictwo Książnicy-Michalineum. Miejsce-Piastowe, 1929. (In 8-o. Str. 32). Cena 80 gr.

Kapitałem narodowym, który zadecyduje o naszej przyszłości, jest przedewszystkiem nasza tężyzna duchowa. Bez wyrobienia charakterów nie można myśleć o jasnej przyszłości Ojczyzny.

Jak pojąć i wykonać ten pierwszy obowiązek kształcenia charakterów, wskazuje w swej książeczce ks. prof. Weryński stylem pięknym. opierając się na tem, co o wyrobieniu dusz w Polsce powiedzieli i napisali najlepsi i najtężsi Jej synowie. Stąd kartki te noszą na sobie znamię *małej ewangelji narodowej*, owianej duchem apostolskim i serdeczną troską o przyszłość.

Książeczka ta posłużyć może jako znakomity materjał do przemówień na rocznice i obchody narodowe, do kazań patrjotycznych itp. Również młodzież kształcąca się bardzo wiele skorzystać może z rad i wskazówek wytrawnego znawcy jej duszy i utalentowanego publicysty.

T. B.

Z Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego.

Przed kilku tygodniami odbyło się w Krakowie z inicjatywy Zarządu Okręgu Związku Strzeleckiego w Krakowie zebranie organizacyjne Towarzystwa Prz. Zw. Strz, na którem dokonano wyborów Zarządu Gł. Towarzystwa, pod przewodnictwem p. wojewodziny Kwaśniewskiej. Towarzystwo to będzie miało swój odrębny statut, który przedłożono do zatwierdzenia kompetentnym władzom i rozciągnie ono swą działalność na województwo krakowskie i powiat Miechów, z możnością tworzenia Zarządów powiatowych i Oddziałów miejscowych.

P. wojewodzina Kwaśniewska jeszcze w czasie swego pobytu w Tarnopolu dała się poznać tamtejsz. społeczeństwu jako wybitna i szczera działaczka społeczna. Przewodniczyła i to nietylko »z imienia i dla próżności« szeregu towarzystwom i postawiła je na takim poziomie i doprowadziła je do takiego rozkwitu, że nic dziwnego, iż żegnaną była przy wyjeździe z Tarnopola do Krakowa z żywiołowym i rzadko spotykanym szczerym i głębokim żalem tamt. społeczeństwa. To też objęcie w nowo powstałem Towarzystwie prezesury przez p. woj. Kwaśniewską powitać należy z radością. Jest to bowiem równoznacznem z pewnym i bujnym rozrostem tego Towarzystwa, tak potrzebnego dla szerzenia zrozumienia wśród szerokich warstw społeczeństwa znaczenia ogólno-państwowego Związku Strzeleckiego, a zarazem dla ugruntowania niedostatecznej bazy finansowej Związku Strzel.

W N. Sączu na razie akcja ta spoczywa przeważnie jeszcze w łonie Zarządu Obwodu Zw. Strz. w N. Sączu.

Kilka tygodni temu z inicjatywy Zarz. Obw. Nowosądeckiego zawiązał się Komitet organizacyjny Pow. Koła Przyjaciół Zw. Strzel na powiat nowosądecki. Do Komitetu weszli: Znany mecenas Zw. Strzeleck. i powszechnie lubiany star. powiat. Dr. Wawrzyniec Typrowicz, dca 1 psp. płk. S. G Witold Wartha, prez. Sądu Okr. Henryk Bukowski, burmistrz Nowego Sącza Dr. Roman Sichrawa i prezes Obw. Zw. Strzel. Ks. Jan Dąbrowski. Komitet wydrukował odezwy, które są rozsyłane. Niestety dotąd zgłosiło akces kilka osób a to: Dr. Wł. Barbacki, adwokat; Jan Rechowicz, mjr lekarz Dr. Mieczysław Foltyński, st. lekarz pow. Dr. Stanisław Zaranek, inż. A. Aleksander, przemysł. Józef Fijałkowski i stowarzyszenie rzeźników i masarzy ze St. Sącza.

W miarę rozesłania dalszych odezw i wzrostu liczby deklaracyj zwołane zostanie zebranie organizacyjne powiatowego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego, który wybrawszy swój Zarząd powiatowy rozpocznie prawidłową działalność.

W następnym numerze

WIELKI KONKURS „Głosu Podhala“.

Co słychać w N. Sączu?

(PODSŁUCHANE)

— Giten Tug, Moritzl! Gdzie ty idziesz?
— Nu, gdzie? Do te niby magistrackie herbaciarnie!
— Uj! na herbatkę? Sy git! A dużo kosztuje?
— Pirszy raz nic nie kosztuje!
— Jakto pirszy raz?
— Nu pirszy raz nic nie kosztuje, drugi i trzeci raz nic nie kosztuje, a czwarty raz...
— Wus heisst czwarty raz?
— Czwarty raz kosztuje raz... w pisk!
— Uj!
— Sug jech dir: Icek w wczorajszy dzień buł raz: nic nie kosztowało, buł drugi, trzeci, czwarty raz nic nie kosztowało a jak przyszedł piąty raz, co mu poznali — dostał raz w pisk!
— Uj! to jest szkandal! i to jest opieke społeczne?!!
— A zresztą co słychacz?
— Co słychacz w Nowym Sączu? Mamy budżetu!
— Jakiego budżetu?
— Nu magistrackiego! Ale co ty mówisz do niego?
— Co ja mówię? Szlicznie! Naprzód to my byli we wybory do magistratu przyczągane, teraz jest budżet strasznie... rozciągane, a potem..: potem to my będziemy... naczągane, nu, nie rozumisz?... na podatki!
— Wisz Szmil, to jabym chciał bycz choćby woźny magistracki!
— Wie so?
— Nu! Czy to nie jest interes? Jestesz woźny, masz kategorje — a oprócz temu? uj... uj! dodatek za palenie w piece, dodatek za noszenie poczte, dodatek za tempierowanie ołówki, dodatek repremendacyjne...
— Uj? A co oni robią z te podatki?
— Co? Oni robią wydatki!
— Moritzl? A ty słuszał tego najnowszego projektu?
— Jakiego?
— Wisz ten profesor, co to mu się zawsze śpieszy, to un nie może patrzeć, co w magistratu tak mało krzeseł na takie duże sale!
— Co un chczał?
— Un? on stawiał wniosku, coby w duże sale zrobicz kino!
— I zgadzali sze?
— Ale gdzie tam! Mówili, co kino może nieraz być bez krzeseł, zreśtą — zreśtą, jakby w magistracie buło kino — ktoby magistratowi płacił kinowe podatki?
— Uj! ale wisz ty Szmil! co ja jestem w ostatnie czasy szportowiec!
— Ha! ha! Ty?
— Coby ni?! Odkąd sze moje żone puszci, odkąd sze moje cztery córki puszczi, rozumie się na narty, to ja się też puszczi...
— Ty, na co?
— Na szpekulancje z węgiel i drzewo!
— A będzie twoje familje na te narciarskie wyszczigi?
— Sam inżynier Getelski i inżynier Lazar mówili, co moje Hilde dostanie pierwsze nagrode!
— No, ale chyba nie narciarskie?
— Gaj weg — dy ganef! naturalnie że narciarskie!
— Moritzl! gdzie ty idziesz?
— Gdzie ja idę? Choćby do jakie restauracje! wisz — chodźmy na herbatę!
— Nu! sy git! chodźmy na herbatę!!!

N-o.

Sekretarz redakcyjny:
STANISŁAW KLEMENSIEWICZ.

Obwod. Zjazd delegatów Związku Strzeleckiego

Obwodu nowosądeckiego.

W niedzielę, dnia 3 marca 1929 r. o godz. 11¼ przed południem odbędzie się w Sali Ratuszowej w Nowym Sączu

OBWODOWY ZJAZD DELEGATÓW

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Zagajenie prezesa Obwodu Zw. Strzeleckiego i odczytanie regulaminu obrad.
2) Wybór przewodniczącego.
3) Powołanie przez przewodniczącego sekretarza i asesorów.
4) Odczytanie protokołu z Obwodowego Zjazdu Delegatów z dnia 22 kwietnia 1928.
5) Sprawozdanie Zarządu Obwodu, (komendanta, sekretarza i skarbnika).
6) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum.
7) Wybór prezesa i 10 członków Zarządu Obw. oraz 3 członków i 2 zastępców Komisji rewizyjnej na rok 1929—1930.
8) Uchwalenie preliminarza budżetowego Obwodu na rok 1929—1930.
9) Uchwalenie zasadniczych wytycznych prac Zarządu Obwodu.
10. Wnioski na Okręgowy Zjazd Delegatów.
11) Sprawozdanie prezesów oddziałów.
12) Wnioski i interpelacje.

W razie braku przepisanego kompletu (½ delegatów) następny Zjazd odbędzie się o godzinie 11¾ bez względu na komplet.

Za Zarząd Obwodu Związku Strzeleckiego:

Sekretarz: *Mgr. Jan Jasiński* Prezes: *Ks. Jan Dąbrowski*

P. o. komendant Obwodu: *Stanisław Klemensiewicz*

Tymczasowy Zarząd Powiatu w Nowym Sączu.

L. 532/29. Nowy Sącz, dnia 16/II. 1929.

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości interesowanych, że Pan Wojewoda Krakowski reskryptem z dnia 14 stycznia 1929 L. Sm. 2282/2/28, na podstawie uchwały Wydziału Wojewódzkiego zapadłej na posiedzeniu z dnia 14 stycznia 1929 oraz na zasadzie postanowień § 2. Rozp. Min. Spraw Wewnętrznych z 10/2 1927 Dz. U.R.P. Nr. 40 poz. 356 — zatwierdził uzupełniony statut Tymczasowego Zarządu powiatu w Nowym Sączu w przedmiocie poboru opłat od umów od przeniesienia prawa własności nieruchomości na rzecz powiatowego Związku komunalnego w Nowym Sączu — na obszarze gmin wiejskich powiatu.

Zatwierdzone powołanym reskryptem uzupełnienie statutu dotyczy zmiany § 2 i 3 statutu celem dostosowania go do posanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22/3 1928 Nr. 36. poz. 335. Dz. U. R. P.

Z treścią zatwierdzonego statutu mogą się interesowani zaznajamiać w godzinach urzędowych w biurze Wydziału powiatowego w Nowym Sączu, tudzież u wszystkich Zwierzchności gmin wiejskich w powiecie.

Sekretarz: KOBAK w. r. Komisarz Rządowy: Dr. TYPROWICZ w. r.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem

Sekretarjat powiatowy w N. Sączu

zawiadamia o otwarciu biura Sekretarjatu przy ul Kołłątaja l. 3. Godziny przyjęć, porad i instrukcji codziennie od 10—12 rano i od 3—5 popołudniu.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głos Podhala“. Redaktor odpowiedzialny: Maksymiljan Szczerbowski, Nowy Sącz. Zakład graficzny Romana Pisza w Nowym Sączu.